

BRACCTWO WYBRZEŻA Mesa Kaprów Holskich

La Hermandad de la Costa Mesa de Holonia

MINUTA KAPITAŃSKA – MARZEC 2002

ZADANIA I REFLEKSJE

Wielka Karta Praw Naszego Bractwa określa obowiązujące Braci zadania, które należy pojmować szeroko:

- Praca lub służba na morzu i dla morza,
- Popularyzacja wiedzy o morzach i oceanach,
- Kulturowanie i popularyzowanie tradycji morskich,
- Działalność w zakresie kultury morskiej i marynistyki,
- Szerzenie idei wspólnoty i braterstwa ludzi morza,
- Działalność sportowa na morzu.

Dla pełnej jasności dodam, że eksponowane w naszych obowiązkach morza i oceany obejmują także ich zlewnie, a więc rzeki, jeziora i kanały, sztuczne i naturalne, ciekie i zbiorniki.

Warto sobie jeszcze zdać sprawę, że wykonywanie, przynajmniej niektórych spośród wspomnianych obowiązków, jest niczym innym jak spełnianiem naszych własnych spontanicznych marzeń i pragnień, których realizacji wielu z nas poświęciło w praktyce lwią część, a nawet całe życie. Ale ten fakt w najmniejszym stopniu nie umniejsza wartości naszych dokonań wcześniejszych, ani działań dzisiejszych. Stosowane zaś przez nas formy, ceremoniał, stroje i znaki, są jakimś wyrazem uznania i hołdu dla minionych pokoleń morskich pionierów, odkrywców i wszelkich innych wilków mórz i oceanów, o których wiemy, że chociaż pływali na okrętach drewnianych, to sami byli z żelaza. Wyróżniające nas przybrania nie mogą być przypadkowe i dlatego, że mają również przyciągać do nas, a więc i do naszych celów, społeczną uwagę. I spełniają to zadanie.

NASZE TOWARZYSTWO

Od tak zwanego zarania dziejów ludzkość dźwigała i dźwiga, warunkujące jej egzystencję, brzemie egoizmu, okrucieństwa i fałszu. Egoizm w granicach stanowienia o życiu jednostkowym i trwaniu pokoleń jest nieunikniony. Okrucieństwo zaś, to najczęściej mimowolny, a często także nieunikniony atrybut walki o byt. Także z siłami natury, których bezwzględna i nieposkromiona moc wielu z nas doświadczyło na morzu.

Również fałsz, t zn. „niezgodność z rzeczywistością”, a więc oszustwo, jest elementem odwiecznej walki w przyrodzie. Stąd znajomość z nim także człowieka. I kłamstwo, i podstęp, i pozorowanie... Na pożywcze techniki i technologii elektronicznej fałsz wydaje się krzewić już w stopniu zagrażającym człowieczeństwu. Przynajmniej euroamerykańskiej części ludzkości. Poczynając od banalnych i od zawsze towarzyszących człowiekowi niezgodnych z prawdą bająn, mitów i legend, znaków i symboli, przez coraz bardziej wy-

sublimowane pozorne zachowania i udawane dokonania przez najróżniejsze mistyfikacje, bałwany i fantomy, a na symulowanej wartości pieniędzy i niepostrzeżenie coraz ściślej otaczającej nas wirtualnej rzeczywistości wcale nie kończąc...

Prawdziwie groźna jest jednak mieszanka fałszu z komfortem, na który składa się wygoda i bezpieczeństwo bytu. A więc także opieka zdrowotna. Ale szeroko pojęty komfort, któremu nie sposób się przecież opierać, rozleniwia i rozbraja. Najłatwiej dostrzegalnym tego efektem jest malejący przyrost naturalny – aż do ujemnego – w wielu już, tzw. wysoko rozwiniętych krajach. W dodatku ten malejący, aż do ujemnego, przyrost naturalny obarczony jest rosnącą (niestety dodatnio) liczbą uratowanych od śmierci dzięki postępowi medycyny, ale niezdolnych do samodzielnego życia. Zbawienny postęp nauk medycznych zapewnia także rosnący procent emerytów na zasłużonym wypoczynku po przepracowanym życiu.

Postęp techniczny i organizacja pracy ciągle jeszcze pozwalają nawet na wzrost zamożności krajów wysoko rozwiniętych, choć coraz więcej z nich, mimo także bezrobocia, jawnie i skrycie, na czarno, szaro i biało podpira się importem siły roboczej z krajów trzeciego świata. Najczęściej kolorowej. Także w formie adopcji.

TWARDE ŁADOWANIE

Być może to komfort, czyli miękkość i bezpieczeństwo życia powoduje narastanie feminizmu, a bezkonfliktowość i bezpieczeństwo zwiększają fory miłości wirtualnej. Być może uświadomiony lub nie fałsz, którego przykładem mogą być telewizyjne przygody wydumanych bohaterów, wpływa na rosnące zainteresowanie adrenalinogennymi sportami ekstremalnymi. Może to tym czynnikom zawdzięczamy tak gwałtownie rosnącą popularność wspinaczki skałkowej, nurkowania, szaleńczych skoków bandzi, a nawet idącego już w miliony sztuk i adeptów jachtingu i wielu innych światowych i regionalnych czy wręcz jednostkowych ucieczek do świata rzeczywistej, chociaż wcale niekoniecznej walki często połączonej z prawdziwym, groźnym ryzykiem.

Tylko z niewielkim niestety prawdopodobieństwem popełnienia błędu można przyjąć, że ta ucieczka od bezpieczeństwa, komfortu i sytości w kierunku ryzyka, forsownego wysiłku i zmagania z rzeczywistymi przeciwnościami okaże się zbawienna dla naszej cywilizacji. A jeżeli tylko przedłużą jej czas, to i tak uzasadnia wysiłki Naszego Bractwa.

Bolesław K. Kowalski (1)

2.02.2002

Zaffarancho wiosna 2001

Protokół z XLIX Zaffarancho Narodowego Mesy Kaprów Polskich odbytego dnia 21 kwietnia 2001 w restauracji Olimpjika w Lublinie. Obecnych 24 Braci według listy obecności. Zaffarancho rozpoczęło się zgodnie ze zwyczajem o godz. 20⁰⁰.

Porządek Zaffarancho

I. Preliminaria Kapitańskie (wotowanie elekcji Starszego Bosmana).

II. Komisji Dobrego Porządku Przewodniczący, jako też Bosman negativa Aktów Normatywnych Mesy Naszej ad oculos et mentem Braci Naszej przedstawienie i propositio zmian deliberowanie i wotowanie.

III. Propositio wizytacji Braci Ościenych rozważanie.

IV. Jako się Kapituła Chwały Mórz sprawowała, Cancellarius teyże przedłoży i propositio wariacyjnej wotowanie.

V. Panów Braci naszych inkorporowanie.

VI. Jungów nowych presentatio jako też wcześniej akceptowanych mustrowanie.

VII. Opowieści z Mórz Dalekich rozmaite.

VIII. Zwrot ad finem, jako Ohyrczaj nakazuje.

Ad I. Kapitan przywitał zebranych, przedstawił porządek, który Bracia zaakceptowali. Przywołał do głosu kandydata na Starszego Bosmana **JURKA PALEOLOGA**. Ten przedstawił się i odbyło się głosowanie nad jego kandydaturą. Wynik głosowania 23 głosy za, 1 wstrzymujący się, kandydatura przeszła.

Brat **GIENIO MOCZYDŁOWSKI** przeczytał propozycję Braci do Złotej Listy Bractwa Wybrzeża. Powstała specjalna grupa wydawnicza (Bracia: KOWALSKI, MOCZYDŁOWSKI, WIROWSKI), która wybrała 3 pozycje literatury marynistycznej. Niestety, wydawca zanegował możliwość odzyskania pieniędzy. Grupa twierdzi, że inicjatywa nie jest zakończona. Największe szanse na wydanie rysują się w stosunku do pozycji Tage Voss *Morze wokół naszego domu*. Brat GOEBEL obiecał porozumieć się z innym wydawcą. Koszt wydania książki dzisiaj kształtuje się w okolicach 5000 pln i jest do odzyskania w przeciągu 2 lat.

Program Kapitana i Rady VII na kandydację przedstawiony został w *Minucie na kwiecień 2001*. Kapitan zwraca uwagę na konieczność zwiększenia więzi między Braćmi, co można zrealizować poprzez organizację spotkań 2 razy do roku, również poprzez internet. Kapitan zasugerował konieczność uczestnictwa w Światowym Zaff w Anglii oraz współpracę z innymi organizacjami np. PZZ. Usprawiedliwił nieobecność niektórych Braci.

Ad II. Dyskutowano nad niekonsekwencjami postanowień Wielkiej Karty Praw i Ordonansu Chwały Mórz. Ustalono, że Kapituła Chwały Mórz jest

w pełni uprawniona do nadawania przywilejów gwiazd i nowo powstałego medalu Bractwa Wybrzeża, a jej postanowienia są ostateczne. W kwestii Nagrody Chwały Mórz – Kapituła wnioskuje, a wniosek głosuje i zatwierdza Zaffarancho.

Ustalono, konieczność akceptacji zmian osobowych w Radzie VII w czasie następującego po tych zmianach Zaff.

Ustalono, że nie ma różnic w mocy postanowień wiosennego i jesienno Zaffarancho, o ile poruszane sprawy znajdują się w porządku obrad. Bardzo istotne jest umieszczenie ich w Komunikacie-zaproszeniu.

Ustalono zniesienie Ordonansu Konfraterni.

Wyniki głosowania nad ustaleniami z punktu II – 19 za, 2 wstrzymujące się, 3 przeciw. Ustalenia przyjęto.

Do wyjazdu do Anglii zgłosiło się 5 Braci (KOWALSKI, KOCHANEK, LUTOSŁAWSKI, GŁUSZKO, MISZTAŁ). Brat Kapitan sugeruje konieczność targowania wysokości opłat za uczestnictwo. Brat LUTOSŁAWSKI zaproponował nocleg w Niemczech, w połowie drogi.

Ad III. Brat **MOCZYDŁOWSKI** przedstawił III propozycję Ordonansu Medalu Bractwa Wybrzeża Mesy Kaprów Polskich (w załączeniu). *Odbyło się głosowanie: 23 za, 1 wstrzymujący się. Ordonans stał się ważny.*

Przedstawiono **kandydatów na członków Kapituły Chwały Mórz**. Wszyscy zostali zaakceptowani przez zebranych z następującą ilością głosów:

KANDYDAT	ZA	WSTRZYMUJĄCY	PRZECIW
Brat Kowalski	23	1	0
Brat Stosio	22	2	0
Brat Barański	24	0	0
Brat Baranowski	23	1	0
Brat Wabik	23	1	0
Brat Rakowicz	24	0	0

Na **Kanclerza Kapituły Chwały Mórz** powołano Brata **BARAŃSKIEGO** (głosowanie 24/0/0). Brat Barański zaproponował następujących Braci na asesorów Kapituły:

Br. Br. **ROGAŁE**, **GOEBLA** i **MORZYCKIEGO** – zostali zaakceptowani.

Członkami zwyczajnymi Kapituły zostali: Br.Br. **GAWLIK**, **JACOBSON**, **PIVL**, **KOLEŚNIK**.

Zgodnie z nowym zwyczajem przedstawiono propozycję **kandydatur do nadania Nagrody Chwały Mórz**. Byli to: Brat **BARANOWSKI**, **STANISŁAW TOLWIŃSKI**, Brat **BOGUCKI**, Ojciec Kapitan-KOWALSKI.

Brat **STARSZY BOSMAN** wyjaśnił, znakiem Nagrody jest rzeźnicki topór czarno oksydowany z wygrawerowanym znakiem Bractwa Wybrzeża.

W dyskusji nad kandydatami **KAPITAN** wycofał swoją kandydaturę. Jednocześnie opisał sylwetkę **Stanisława Tołwińskiego**, działającego od 40 lat w żeglarskim polskim. Jego zasługą był między innymi fakt, że żeglarze polscy jako jedyni spośród obywateli tzw. Krajów Demokracji Ludowych (brrr....) mogli pływać na Zachód. Wyniki głosowania:

KANDYDAT	ZA	WSTRZYMUJĄCY	PRZECIW
Brat Baranowski	20	4	0
Stanisław Tołwiński	1	10	13
Brat Bogucki	23	1	0

Ustalono, że Brat **BOGUCKI** otrzyma Nagrodę Chwały Mórz 2000, a Brat **BARANOWSKI** za rok 2001. Uroczyste nadanie Nagród odbędzie się 7 czerwca na pokładzie s/y „Fr. Chopin” w czasie Dni Morza.

Ad V. Nowych braci nie mustrowano.

Ad VI. Rekomendacje:

Ojciec **KAPITAN** zarekomendował **Andrzeja Jaskulę**, katolickiego księdza, Dyrektora Chrześcijańskiej Szkoły pod Żaglami, zarzucając paru nadmiar brawury w przedsięwzięciach morskich. Poparli Bracia **LUTOSŁAWSKI** i **GOEBEL** w imieniu Brata **BARAŃSKIEGO**.

Brat **STRONSKI** przypomniał kandydaturę kpt **Styka**, rekomendowanego przez Brata **PATYRĘ**, jkzw, członka **AZS**, popiera Brat **MISZTAŁ**.

Brat **MACHALSKI** przypomniał kandydaturę **Zbigniewa Rosiaka**, budowniczego 2 jachtów, poparł Brat **KOLEŚNIK**.

Brat **BOSMAN** zajął się problemem jungów nieobecnych na Zaffaranach. Uroczyście wręczono patenty flagowe Braciom przyjętym na ostatnim Zaff.

Patenty otrzymali:

Maciej Kwiatkowski 77

Jerzy Paleolog 78

Leszek Sołtysik 79

Ad VII. Brat **GOEBEL** opowiedział o swoim spotkaniu z Braćmi belgijskimi na początku lutego 2001, na zaproszenie Brata **Matematyka** z Wolnego Uniwersytetu w Brukseli. Atmosfera na spotkaniu była mniej więcej podobna do naszej, nazywają się przezwiskami, a z powodu hałasu i rozmów szczególnie często przywoływano do porządku Brata o przyzwisku **Silence** (coś jak u nas).

Ustalono, że na jesienne Zaff zaprosimy przedstawicieli Mesy Belgijskiej.

Jungowie zostali zobligowani do zachowania tajemnicy.

O 24⁰⁰ Zaff zakończono.

Zafarrancho jesień 2001

Protokół z L Zafarrancho Narodowego Mesy Kaprów Polskich odbytego dnia 27 października 2001 w siedzibie YCP na Wale Miedzeszyńskim w Warszawie

Obecni wg listy obecności.

Zafarrancho rozpoczęło się zgodnie ze zwyczajem o godz. 20⁰⁰.

Porządek Zafarrancho

- I. Preliminaria Kapitańskie wedle zwyczaju
- II. Dyskusja nad problemem przyjmowania jungów
- III. Uroczyste wręczenie medali Mesy Kaprów Polskich i patentów przywileju gwiazd
- IV. Film o bracie Mącze
- V. Jungów nowych presentatio
- VI. Opowieści z Mórz Dalekich
- VII. Zwrot ad finem, jako Obyczaj nakazuje.

Ad I. Kapitan przywitał zebranych, przedstawił porządek, który Bracia zaakceptowali.

W ramach preliminariów Kapitan oddał głos pani **Helenie Bozlik**, realizatorce filmu o bracie Ludku Mącze. Opowiedziała o troszkę o sobie i realizacji filmu. Spotykali się z kłopotami finansowymi. Mieli kłopoty z dźwiękiem w związku z tym, że Ludek gada pod nosem.

Kapitan przypomniał, że w Bractwie panuje niepisana zasada o niedyskutowaniu na temat religii i polityki

Przywołany do głosu I Sztorman przypomniał § 7 i 8 Wielkiej Karty Praw Bractwa, mówiące o celach i obligacjach Bractwa oraz o metodach, jakimi Bractwo działa, w celu uzyskania tych zamierzeń.

Kapitan przypomniał o konieczności informowania Kapituły Chwały Mórz o swoich przewagach, w celu ich sprawiedliwego osądzenia, jako też nagrodzenia.

W czasie preliminariów możliwością wykonania zwrotów zostali uhonorowani bracia: RONIN-WALKNOWSKI i MORZYCKI.

Ad II. Pojawił się problem zgłaszania się do Bractwa różnymi drogami żeglarzy pragnących zostać przyjętymi do Bractwa.

Nie ma innych możliwości jak tylko rekomendacja brata poparta przez jeszcze jednego brata.

Kapitan BIERĆ, który powoływał się na brata JAWORSKIEGO, mimo że Bosmanowi znany jest jako dobry kandydat nie może zostać przyjęty, bo nikt go nie rekomendował, a brat Jaworski nie po-

trafił go sobie przypomnieć podczas indagowania przez Bosmana we wrześniu na uroczystości wręczenia Nagród Chwały Mórz na s/y „Fryderyk Chopin”.

Jundze KRZEPTOWSKIEMU, relacjonującemu o przyjęciu go do Bractwa Wybrzeża na Wyspie Robinsona, po odbyciu szeregu Zafarrancho, Kapitan jest skłonny przyznać kolejny numer (80) ale według § 11 Wielkiej Karty Praw junga może zostać pełnoprawnym członkiem Bractwa po nadaniu tej godności przez Kapitana na Zafarrancho. Pomimo kilku głosów sprzeciwu (bracia: STROŃSKI, BIEŃKOWSKI, KNABE, BARANOWSKI) podjęto decyzję o przyjmowaniu jungi **Krzeptowskiego** na najbliższym Zafarrancho.

Ad III. Uroczystego wręczenia Medalu Bractwa Wybrzeża dokonali I Sztorman i brat MORZYCKI – członek Kapituły Chwały Mórz.

Medale otrzymali: Bolesław KOWALSKI, Krzysztof BARANOWSKI, Dariusz BOGUCKI, Wojciech JACOBSON.

Medale przyznano również: Ziemiowitowi BARAŃSKIEMU, Andrzejowi URBAŃCZYKOWI, Jacquesowi RIALOWI.

Brat BARANOWSKI zaprosił RIALA na nasze spotkanie, ale ten nie mógł przyjechać, zapowiedział, że Medal przyjmie na Światowym Zafarrancho w Londynie

W imieniu nagrodzonych brat BOGUCKI wykonał zwrot.

Brat RONIN-WALKNOWSKI wspomniał o kobiecie, która jego zdaniem jest bardzo dobrą kandydatką do Medalu – pani SZCZERSKIEJ. Od 55 lat pracuje nad polskością Szczecina, założyła w nim pierwsze polskie liceum.

Patenty z przywilejami Gwiazd otrzymali: Brat Krzysztof BARANOWSKI – *czwartą białą i piątą czerwoną*, Brat Kazimierz GOEBEL – *trzecią czerwoną*, Brat Franciszek KORENZ – *pierwszą białą i pierwszą czerwoną*, Brat Paweł MILART – *pierwszą białą*, Brat Ryszard LUTOŚLAWSKI – *pierwszą białą*, Brat Tomasz GŁUSZKO – *pierwszą białą i pierwszą czerwoną*.

Brat MORZYCKI ogłosił listę braci, którzy zostali uhonorowani przywilejami gwiazd na ostatnim posiedzeniu Kapituły Chwały Mórz.

Brat CYLEJEWSKI przedstawił sprawę wyjazdu do Anglii na Zafarrancho Mondial. Sprawy toczą się do przodu.

Obejrzelśmy film o Bracie MĄCZCE. (natus 26.5.26 we Lwowie)

Rozgorzała dyskusja.

Kapitan był zdania, że film zakończył się wraz z krzykiem mew, reszta to doklejka, która robi z niego zwykły film turystyczny. Niezależnie od tego postać Ludka może być dla nas wzorem.

I Sztorman podziękował **pani Helenie** za możliwość obejrzenia filmu.

Brat **Stroński** odebrał film bardzo osobiście, podziękował za zobaczenie jeszcze raz LUDKA, z którym spędził ostatnie 1,5 tygodnia.

Brat **Wirowski** uważa, że takie filmy powinny być realizowane.

Brat **Baranowski** wykazał trudny zabieg przeprowadzony w filmie, a mianowicie kompletny brak komentarza, a jedynie wypowiedzi poszczególnych bohaterów. Dla niego LUDEK jest żeglarzem swobodnym.

Na kanwie filmu junga **Krzeptowski** opowiadał o niefortunnym przerwaniu wyprawy: w Oucland (?) stali jako goście honorowi przy nabrzeżu Narodowego Muzeum Morskiego, Marię można było zwiedzać, stamtąd LUDEK pojechał do Kanady.

Brat **Mańkowski** opowiadał o swoim pierwszym kontakcie z Ludkiem i Marią.

Brat **Morzycki** opowiadał o pierwszych latach związanych z żeglarstwem, gdzie również bohaterem był LUDEK.

Zwrot za zdrowie LUDKA.

Ad V. Brat KORENC rekomendował **Andrzeja Radomińskiego**. Pływał na „Darze Młodzieży”. Jest znanym kapitanem (m.in. Kowalskiemu i Knabemu). Prowadzi audycje żeglarskie w warszawskiej TV, jest wagabundą od 50 lat. Bracia zadecydowali o przyprowadzeniu go na następne Zafarrancho.

Brat RAKOWICZ rekomendował **Tadeusza Olszewskiego**, lat ok. 50. Zna go jeszcze z „Pogorii”, jest przedsiębiorcą, ma własny jacht – przyprowadzić na następne Zafarrancho.

Ad VI. W ramach opowieści z Mórz Dalekich brat GOEBEL opowiadał o swojej wyprawie dookoła świata, nie jachtem wprawdzie, a zawodowo-prywatnie. Wyprawa wiodła przez Japonię, Australię, Nową Zelandię i Amerykę Płn.

Brat BARANOWSKI radził zwrócić uwagę na przyszłość – bo ta niesie ze sobą prawdziwe wezwania.

Przed 24⁰⁰ dokonano zwrotu *ad finem*.

Protokolował Skryba

Oto wspomnienie...

...Bogumiła Pierożka (25) – najstarszego wiekiem wśród Braci Naszej Mesy – o warunkach uprawiania żeglarstwa morskiego w pierwszych latach po Drugiej Wojnie Światowej. Urodzony w 1923 r. we Lwowie, po aresztowaniu tamże w roku 1943 i 18 miesiącach odsiadki w łagrze za kołem polarnym, przyjechał do kraju, gdzie zaraz na wstępie zaczął morze. W roku 1949 uzyskał stopień kapitana, a w ostatecznym rankingu jachtowych Kapitanów Żegluga Wielkiej XX Wieku, na 138 zgłoszonych i 115 sklasyfikowanych, zajął miejsce II. Pierwsze też zdobył nasz Brat Wojtek Jacobson.

Takie były początki

Szybkie odrodzenie morskiego żeglarstwa po Drugiej Wojnie Światowej zawdzięczamy pozostałym w kraju i powracającym z całego świata niedobitkom przedwojennych żeglarzy z AZM-ów, Harcerstwa, Jacht Klubów i Ligi Morskiej. Reaktywowano kluby przedwojenne, a do ośrodków żeglarskich w Gdyni i Jastarni doszły nowe w Gdańsku, Ustce, Kołobrzegu, Darłowie, Świnoujściu, Trzebieży i Szczecinie. Na odzyskanym Wybrzeżu Zachodnim, nowo powstały Jacht Klub LM Gryf oraz oddział Yacht Klubu Polski rozpoczęły działalność od wydobywania i remontowania zatopionych w Zalewie Szczecińskim i dorzeczcu Odry wraków jachtów z odpiłowanymi rufami i dziobami. Wprawdzie wszystkie porty były zniszczone wskutek działań wojennych, ale żeglarze i tak od razu zaczęli działalność.

Z ocalałych w wojnie polskich jachtów, zostały odnalezione w angielskiej strefie okupacyjnej: „Hetman”, „Bożena” i „Orlik”. I te udało się odzyskać. Z wraków zostały odbudowane m.in. : „Witeź II”, „Konrad”, „Chrobry”, „Wojtek”, „Swantewit”. Do tego doszły jeszcze jachty ściągnięte do Jastarni, jak: „Jurand II”, „Neptun”, „Jowisz”, „Merkury”, „Mars”, „Wenus”, „Pluton”, i „Saturn”. Dołączył też do nich sprowadzony w 1946 ze Szwecji, a zamówiony jeszcze przed wojną „Generał Zaruski”. W basenie jachtowym w Gdyni kotwiczyły jachty „Cirrus”, „Nimbus”, „Kneź”, „Sztorm”, „Swantewit”, „Orion”, „Przygoda” oraz kilka mniejszych typu „Haj”, a także jachty Jacht Klubu Marynarki Wojennej. Do stojących w Gdańsku należały „Swantewit”, „Swarożyc II”, „Szkwał II”, „Sztorm”, „Poświst”, „Korsarz”, „Marabut”, i „Maryla”.

Wyposażenie wszystkich tych jachtów było bardzo ubogie i prymitywne. Wszystkie wymagały gruntownych remontów i uzupełniającego wyposażenia. Jedynie „Generał Zaruski”, a z mniejszych „Swantewit” posiadały silniki pomocnicze, a żaden nie miał relingów. Całe oświetlenie – łącznie z nawigacyjnym i kompasem – bazowało na nafcie i świecach. Takie oświetlenie wymagało podczas żegluga stałego czyszczenia, ale i tak dawały mało światła. Natomiast zapach rozlewanej na kiwającym się jachcie nafty dodawał żegludze wdzięku. Światła nawigacyjne wymagały szczególnej uwagi i stałej kontroli czy się w ogóle świecą. Stąd obowiązek meldowania okrzykiem żeglarza stojącego na oku, że „Światła się paaaalą!”.

Prawie wszystkie jachty posiadały jeden komplet (jeżeli) żagli podstawowych. Do luksusu zaliczało się wyposażenie w kilka sztaksli. Rzecz jasna wszystkie żagle były bawełniane. Najczęściej stare, wymagające ciągłych napraw. Łatania, aż do wymiany całych brytów.

W kojach, zamiast materacy były najczęściej wypchane słomą sienniki. Słoma ta zresztą służyła także do rozpalania ognia w kuchenkach. Takie rozwiązanie stosował np. „Swarożyc”, na którym zainstalowana była stała kuchenka węglowa, z kominkiem wychodzącym na pokład. Używać ją można było tylko na jednym halsie, pod warunkiem wiązania garnków do jej obudowy. Do luksusu należały też prymusy i inne kuchenki naftowe na kardanach. Były to najczęściej urządzenia przedwojenne, a więc stare i zużyte. Wymagały częstego przetykania niedrożnych dysz w palnikach i najczęściej strasznie kopcily, smarując sadzą ganki, wewnątrz kambuza i obsługujących je kuków.

Wyposażenie nawigacyjne przeciętnego jachtu składało się z kompasu sterowego oświetlonego – jak wyżej, czasami z ramką namierniczą, niekiedy był log mechaniczny, a zawsze stoper i ręczna latarka elektryczna. Pracowało się na starych mapach, spisach światel i locjach niemieckich lub angielskich nabywanych z magazynów rzeczy używanych PLO lub PZM. Z czasem pojawiły się mapy i inne pomoce polskie.

Brak było oczywiście ubrań sztormowych i kapoków, a o pneumatycznych tratwach ratunkowych mało kto słyszał. Na to wszystko brakowało pieniędzy i możliwości kupna, więc braki nadrabiano entuzjazmem i nadzieją na świetlaną przyszłość.

Tymczasem wysadzone falochrony i nabrzeża basenu jachtowego w Gdyni przedstawiały obraz nędzy i rozpacz. Wejście było zablokowane zatopioną w główkach dragą, a w samym basenie, na dnie, leżały wraki. Trzeba było nie



lada hartu ducha i zapału, by już w pierwszym sezonie pojawiły się na wodach Zatoki Gdańskiej białe żagle, chociaż odbudowa basenu jachtowego, nazwanego później imieniem Mariusza Zaruskiego, trwała do roku 1960.

Obok starych, przedwojennych organizacji zaczęły w tym czasie powstawać nowe. Prowadzono już szkolenie teoretyczne w klubach i praktyczne na przystaniach i w ośrodkach żeglarskich ZHP, LM, AZS i GKkFiT, głównie w Jastarni i Trzebieży. Przybywało ludzi ze stopniami żeglarskimi. Już w 1946 r. rozpoczęły się pływania pełnomorskie bez odpraw granicznych i kontroli. W praktyce jedynym dokumentem uprawniającym do pływania na jachtach była sportowa książeczka żeglarska.

Ale szczęście trwało krótko. Pod pretekstem ucieczki do Szwecji jachtu „Cirrus” już od roku 1947 wprowadzono drakańskie ograniczenia. Nie tylko zakaz pływania pełnomorskich. W ogóle żegluga ograniczona została do pory dziennej – „ od wschodu, do zachodu słońca” . Nawet nie na Zatoce Gdańskiej, ale wyłącznie na tzw. „ łączce Gołubiewa” . Był to akwen 2 na 3 Mm wyznaczony na redzie portu Gdynia oraz na podobnych obszarach zalewów Wiślanego i Szczecińskiego. Wejścia do basenów portowych były zamknięte na noc łańcuchami. Spanie na jachtach stojących w porcie zostało zakazane, tak samo jak i przechowywanie na nich ubrań załogi, nawet podczas jej zaokrętowania. Było to uciążliwe zwłaszcza dla żeglarzy ze śródlądzia. W celu uniemożliwienia ewentualnej ucieczki jachtu, ograniczona została dopuszczalna ilość zabieranej na jacht żywności i wody. Do absurdu doprowadzone zostały formalności. Oprócz zatwierdzania (lub nie) okresowych list osób zgłaszanych przez różne władze żeglarskie na pływania morskie, na każde, nawet kilkugodzinne pływanie, trzeba było oddzielnie wypełnić i uzyskać zatwierdzenie listy każdej załogi. Bez poprawek i skreśleń.

Remontowano wówczas, nawet prymitywnymi środkami, wszystkie jachty, które miały szansę utrzymania się na wodzie. Przykładowo: „Dar Żoliborza” miał rozwaloną konchę rufową, powyłamany pokład i podziurawione poszycie. Nie miał bez masztów i osprzętu. Mimo to został zakwalifikowany do remontu, bo unosił się na wodzie, chociaż trzeba było go skrócić o metr. Wprawdzie zaraz w pierwszym rejsie osiadł pod Gotlandem na mieliźnie, ale po powrocie pływał z powodzeniem jeszcze długo i dopiero po kilku dobrych sezonach poszedł do kasacji. Wskutek niedbałego przygotowania do zimowania, został wystawiony na nabrzeże wraz z wodą w zębach, która zamarzając rozsadziła jacht.

W międzyczasie nazwę „Dar Żoliborza” zamieniono na „Jedność”, podobnie zresztą jak nazwy innych jachtów. „Generała Zaruskiego” przemianowano na „Młodą Gwardię”, „Nike II” na „Komsomolca”, „Wenus” na „Towarzysza”, „Korsarza” na „Kolektyw” itp. itd. Była to inicjatywa ówczesnych działaczy z okresu tzw. „radosnej twórczości”, członków partii trafiających się także wśród żeglarzy.

A jednak upór organizatorów jachtingu i chęć żeglowania zwyciężyły. Mimo braków i trudności technicznych, mimo biurokratycznych i politycznych szykan i przeszkód. Od roku 1956 żeglarstwo morskie, a nawet oceaniczne wyszło na szerokie wody.

Bogumił S. Pierożek.

Ozasobność skrzyni Bractwa Wybrzeża Mesa Kaprów Polskich raportu skarbnikczynie...

11 Januarego Anno Domini 2002, kasa Mesy naszej stan posiadania objawiała **3675,52** złotego polskiego nowego. Od 28.10.2000 expensów poczynili na qotum **12 643,10**, a wpływów **16 318,30**.

Braciom 19 z partem zalegać przyszło na qotum **3510,00**, a i powiadomienie o fakcie tym, z prośbą o szybkie regulację, od brata Skryby, kaźden rychło otrzyma.

W skrzyni naszego Bractwa dnia 1 Decembra 2001 roku pozostawały:

1. Medale metalowe	21 szt.
2. Znaczk metalowe	112 szt. po 5 PLN
3. Słowniki	9 szt. po 25 PLN
4. Symbol wyszywany okrągły	81 szt. po 10 PLN
5. Symbol wyszywany owalny (na kapeluszu)	12 szt.
6. Nalepki	68 szt.
7. Bandery	142 szt. po 30 PLN
8. Proporczyki z frędzlami	4 szt.
9. Świece białe	8 szt.
10. Świeczniki drewniane	8 szt.
11. Świece grube	2 szt.
12. Czaszka	1 szt.
13. Kaptury rytualne	5 szt.
14. Proporce rytualne	4 szt.
15. Flaga Bractwa duża	1 szt.
16. Bandery stare (# 40, 68, 69)	3 szt.
17. Serwety z cyframi	61 szt.
18. Serwety bez cyfry	10 szt.
19. Cyfry i gwiazdki wyszywane	? szt.

Co ceną w dublonach polskich nowych oznaczone nabyć Bracia mogą u skarbnika, brata **Wojtka Wirowskiego #70**, zakupić w czas Zafarancho naszego, bądź potrzebę zgłaszając pod nr **0 (prefix) 22 7172080**, pocztą morską na adreßum: **ul. Wiejska 35, 05-510 Konstancin Jeziorna**, albo i mailem: **wojwir@poczta.onet.pl**, a za zaliczeniem pocztowym otrzymanie.

S K A R B N I K
Wojtek Wirowski #70





Może drodzy Bracia pamiętacie jeszcze cenną bez wątpienia inicjatywę wydania serii książek o tematyce morskiej rekomendowanych przez nasze Bractwo. Nie będę przypominał założeń początkowych, tylko żwawo przejdę do aktualności na temat. Otóż wielce czcigodna Rada Siedmiu wyłoniła ze swego grona szanownych Braci: Bolka KOWALSKIEGO, Wojtka WIROWSKIEGO i mnie jako zespół władny selekcjonować pozycje do publikacji w Złotej Serii i podejmować stosowne decyzje względem realizacji pro-

jektu. Jak zwykle, a szczególnie ostatnio, znakomite pomysły rozbijają się o twarde skały zapory finansowej i dlatego przede wszystkim – nici z początkowych pomysłów.

Aktualny projekt jest następujący: każdy może wydać lub wznowić dowolną pozycję książkową w ramach Złotej Serii Bractwa Wybrzeża pod warunkiem uzyskania akceptacji Trójki Literackiej, czyli ww. trzech Braci z Rady Siedmiu. Oznacza to, że formuła Serii staje się bardziej liberalna. To nie będą pozycje uznane przez Bractwo jako szczególnie zalecane lub ważne. Będziemy wydawać pozycje z szerokiej listy książek wymienionych przez Braci w listach jako warte zaliczenia ich do Złotej Serii, bez jakiegokolwiek rankingu.

Zasady Złotej Serii będą krótko streszczone i obowiązkiem Wydawcy będzie je zamieścić tak, jak i słowo o Bractwie. Bractwo może w miarę możliwości, ale nie ma obowiązku finansowania publikacji. Trójka Literacka ma prawo i obowiązek nadzoru nad projek-

Złota Seria Bractwa

tem i jakością publikacji. Podporządkowanie się ustalonym zasadom to kolejny warunek, który musi akceptować Wydawca, jeśli pragnie używać logo i szaty graficznej Złotej Serii Bractwa.

Dziękuję wszystkim Braciom, którzy przysłali swoje propozycje. Jedną z najczęściej wymienianych była książka Tage Vossa *Morze wokół naszego domu* i ja bardzo jestem rad, że być może ta właśnie pozycja ukaże się jako pierwsza. Zdradzę też Braciom, że mam szansę na uzyskanie środków na wznowienie mojej książeczki z 1978 r pt. *Pod żaglami i na cumach*. Jest to mało znana opowieść o rejsie dokoła Ameryki Południowej na jachcie „Konstanty Maciejewicz” w 1972/73 r. Obie pozycje mają akceptacje Trójki Literackiej. Zapraszam Braci do działań, a za uwagi i opinie będę odwdzięczał się nie tyle złotym, co nad Złotą Serią dalszą opieką.

Orza !

Eugeniusz Moczydłowski (73)

Szczecin, dn. 03.01.2002 r.

**Kapitan
Bolesław Kowalski
ul. Spiska 4a/62
02-302 Warszawa**

Zgodnie z poprzednimi ustaleniami przedstawiamy wniosek o powołanie Mesy Regionalnej.

Wniosek:

- Bractwo Wybrzeża – Mesa Szczecińska, pl. Żołnierza Polskiego 2, 70-551 Szczecin
- Inicjatywny skład: Bohdan WALKNOWSKI, Michał KĘSZYCKI, Leszek SOŁTYSIK
- obszar działania – woj. zachodniopomorskie
- skład osobowy: porucznik, skryba, bosman

podpisy inicjatorów:

PS. Proponujemy zorganizowanie zafarrancho wiosennego w dniu 11.05.2002 r. w Szczecinie, ponadto prosimy o uwzględnienie w programie przyjęcia nowych braci..

Wystawa „MARIĄ przez Pacyfik” w Muzeum Narodowym w Szczecinie

W dniu 3 lipca 2001 w obecności licznie zgromadzonych gości oraz przedstawicieli prasy, radia i TV otwarta została w Muzeum Narodowym w Szczecinie, w gmachu przy Wałach Chrobrego, wystawa będąca plonem pierwszego etapu rejsu jachtu MARIA. Ekspozycję przygotowali uczestnicy wyprawy: **dr Anna Abraszewska** i autor, a przecięcia wstęgi dokonał, wielce zasłużony dla wyprawy, Brat **Wojciech Jacobson**.

Przypomnijmy, jednostka dowodzona przez znanego wszystkim **Brata Ludomira** wyruszyła ze Szczecina w swój drugi wokółziemski rejs w pierwszych dniach sierpnia 1999 roku jako uczestnik wyprawy VICTORIA 2000, wspólnie z dwoma czeskimi jachtami: VICTORIA i POLARKĄ. Na Atlantyku drogi jachtów rozeszły się i jedynie MARIA, jak zaplanowano wcześniej, kontynuowała rejs płynąc szlakiem Magellana. W styczniu MARIA zawinęła do Montevideo, gdzie spotkała się z trawlerem BONITO, należącym do szczecińskiego GRYFA, tutaj też dokonano zmian w załodze: zmustrowano **Leona Wróblewskiego**, a w jego miejsce wszedł **Maciej Krzeptowski**. Kolejna zmiana załogi odbyła się w połowie kwietnia w Castro na wyspie Chiloe, po przejściu Cieśniny Magellana i Kanałów Patagonii. Na miejsce **Andrzeja Kamińskiego**, żeglarsza z Warszawy, przyleciała z kraju **dr Anna Abraszewska-Kowalczyk**, biolog z Uniwersytetu Łódzkiego. Podczas dwumiesięcznego postoju w Valdivii MARIA została wyremontowana i w początku lipca, z trzyosobową załogą, ruszyła przez Wyspę Robinsona,



Brat Wojciech Jacobson otwiera wystawę „Marią przez Pacyfik” w Muzeum Narodowym w Szczecinie, 03/07/2001.

Fot. A. Abraszewska

Markizy, Samoa i Tonga do Nowej Zelandii, gdzie zacumowała, jako honorowy gość w basenie Muzeum Morskiego w Auckland w dniu 11 grudnia.

Wystawa „MARIĄ przez Pacyfik”, nad którą patronat honorowy objęli JM Rektor Uniwersytetu Łódzkiego **prof. dr Stanisław Liszewski** i JM Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego **prof. dr Zdzisław Chmielewski**, opowiada historię rejsu, przypomina miejsca, ludzi i zdarzenia, prezentuje przywiezione do kraju zbiory przyrodnicze, etnograficzne i... geologiczne, bo przecież Ludomir to geolog! Podstawowym jednak tworzywem ekspozycji jest zbiór ponad 100 fotografii, przygotowanych przez znaną szczecińską firmę FOTOBEST. Zbiór ten podzielono na osiem grup tematycznych. Poczesne miejsce wśród nich zajmuje prezentacja Bractwa Wybrzeża, będąca przypomnieniem niezwykle ciepłego przyjęcia, jakiego doznawała załoga MARIII w odwiedzanych

portach. W Lizbonie portugalscy Bracia pomagali w usuwaniu awarii pompy i w zaopatrzeniu jachtu w żywność, w Mar del Plata odbyło się specjalnie przygotowane na naszą cześć zaffarancho-asado. Prawdziwy jednak festiwal gościnności i pomocy rozpoczął się z chwilą przekroczenia granic Chile. W Punta Arenas **Francisco Ayarza Ordenes** – Kapitan miejscowej Nawy, oddał nam do dyspozycji siedzibę swojej firmy NAUTILUS, skąd mogliśmy się komunikować z krajem, a także dokonać niezbędnych napraw urządzeń i sprzętu. W Castro na Wyspie Chiloe, po miesięcznym forsowaniu Kanałów Patagonii, Brat **Matias Nardecchia**, czując nasze problemy, zabrał nas do siebie, wykąpał, opisał i wspaniale nakarmił, tutaj także mogliśmy skorzystać z gościnności jego PROTUR CHILOE. Zwyczajowo, zaproszeni zostaliśmy na zaffarancho, na którym **Brat Ludomir** otrzymał honorowy tytuł „Monche del Mar”, były też rewizyty na jachcie. Najwspanialszym jednak upominkiem Braci z Castro było udostępnienie nam, na trzy tygodnie, własnej boi postojowej. Przy panujących tu znacznych różnicach poziomu wody (5–7 m) miało to dla bezpieczeństwa jachtu ogromne znaczenie. Kolejnym portem, który odwiedziliśmy była Valdivia, ośrodek gospodarki morskiej i siedziba dużej Nawy Bractwa Wybrzeża. Nasz postój tutaj, ze względu na niesprzyjające warunki pogodowe przedłużył się znacznie i dzięki temu mieliśmy okazję uczestniczyć w dwóch zaffarancho. Jedno z nich, miało szczególnie uroczysty charakter, gdyż wiązało się z rocznicą wojny pacyficznej pomiędzy Chile i Peru. W dniu 5 maja zostaliśmy zaproszeni, całą załogą, do ekskluzywnej restauracji „Camino de Luna” i przedstawieni wszystkim obecnym przez **Oswaldo Lunecke Anwandtera** – Kapitana Mesy Narodowej. Brat Ludomir posiadający legitymację wystawioną w Chile podczas historycznego rejsu ŚMIAŁEGO i podpisaną przez jednego z założycieli Hermandad de la Costa cieszył się szczególną estymą, również branka Anna, rozmowna i urodziwa, godnie reprezentowała nasz kraj. I jeszcze jedno spotkanie z chilijskimi braćmi, na Wyspie Robinsona Crusoe, niestety ostatnie. Tym razem zaffarancho odbyło się na MARIII w prawdziwie morskiej scenerii. Noc, silny wiatr, nieosłonięta od północy Zatoka Cumberland i wyprawiający dzikie harce, stojący na kotwicy, nasz jacht. W zacisznej mesie, przy świecach, carafas BODEGA UNO i piosenkach śpiewanych przy gitarze przez Brata Daniela, na wniosek Brata Ludomira, autor został poddany przypisanemu na tę okazję obrządkowi i przyjęty do Bractwa Wybrzeża.

Zaprezentowane na wystawie zdjęcia i wydawnictwa oraz strój i oręż, wypożyczone przez Brata Ronina, budziły duże zainteresowanie zwiedzających, będąc dobrą prezentacją Bractwa. Ekspozycja, pozostając pod opieką Anny Abraszewskiej anabra@uni.bio.lodz.pl trafi jeszcze do kilku miast w Polsce.

Co dalej z MARIĄ i wyprawą? W styczniu 2002 podjęte zostaną na jachcie prace remontowe, tak aby z końcem sezonu huraganów (kwiecień) mógł rozpocząć się powrót, przez Cieśninę Torresa i Przylądek Dobrej Nadziei, do Polski. Przewidujemy, iż Brat Ludomir wprowadzi MARIĘ pod Wały Chrobrego w Szczecinie jesienią 2003 roku.

Maciej Krzeptowski (80)

Lepiej późno niż wcale...



Oszczędźcie mi, proszę, oczywistego komentarza, na który odpowiadam w tytule.

Przekazuję co dostałem bez zwłoki, może ktoś będzie jeszcze w sytuacji umożliwiającej wykorzystanie tej informacji.

Organizatorzy polsko-angielskich obchodów w Cowes poprosili właśnie Yacht Klub Polski w Londynie o zapewnienie uczestnictwa polskich żeglarzy.

Ktoś w Polsce był dawno zawiadamiany, ale wyraźnie siedzi na tej informacji.

Kto z polskich żeglarzy mógłby znaleźć się w Cowes

na wyspie Wight w dniach od 3. do 6. maja 2002 niech czyta dalej . . .

Proponowane są dwie formy uczestnictwa:

1. Wizyta jachtem pełnomorskim.

Uczestniczyć, uświetniać, pokazywać banderę etc. (itd., itp.) Postój jachtu bezpłatny, zaproszenia na wszystkie uroczystości zapewnione.

2. Wizyta bez jachtu załóg regatowych.

Udział osobisty (całej załogi) w siedmiobiegowych, dwudniowych regatach na dostarczonych przez organizatorów 3–4-osobowych kilowych jachtach SONAR (patrz kiepskie zdjęcie). Załogi będą miały zapewniony nocleg z wyżywieniem w Cowes oraz udział we wszystkich uroczystościach.

Termin uzgodnionego uprzednio przyjazdu – **najpóźniej rano w piątek 3 maja 2002 trzeba zgłosić się w Island Sailing Club w Cowes**. Niewykluczone jest częściowe sponsorowanie kosztów przyjazdu.

Niestety, nie będę mógł osobiście pomagać w kontaktach z organizatorami, ponieważ akurat w tygodniach poprzedzających to wydarzenie (przez cały kwiecień) będę w Polsce, a nie na miejscu w Anglii. Bezpośredni kontakt proszę więc nawiązywać następująco:

w języku angielskim:

Mr. Bob Milner – tel. 0044 1983 294816 – dom
i 0044 1983 296055 – biuro

Mr. Anthony Churchill – tel. 0044 20 7402 2247
Island Sailing Club, 70 High Street, Cowes PO31 7RE,
Secretary – Fiona Brothers
tel. 0044 1983 296621 e-mail admin@islandsc.org.uk

w języku polskim:

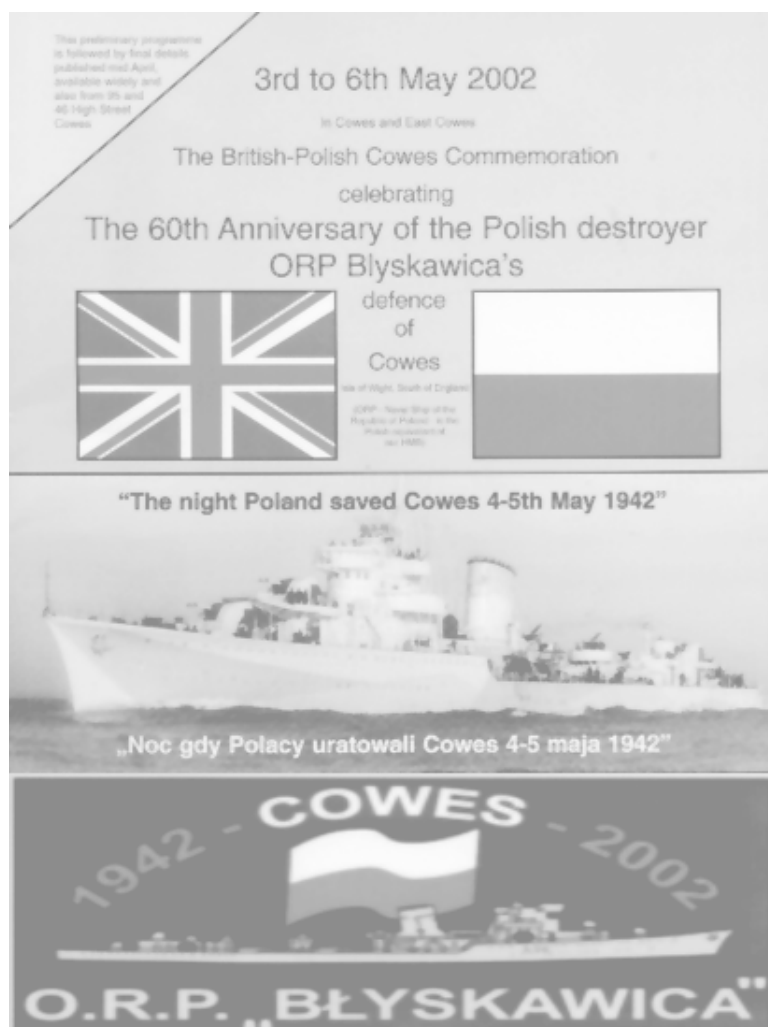
Mr. Otton Hulacki – tel. 0044 1983 883340

Tematem uroczystości w Cowes jest 60. rocznica obrony miasta przez ORP BŁYSKAWICA. „Błyskawica” została zbudowana w Cowes, w stoczni J. S. Whites’ w roku 1935, a 4. maja 1942, będąc w tejże stoczni na doposażaniu, mimo braku większości urlopowanej załogi na pokładzie, walczyła się do uratowania Cowes przed zniszczeniem bombami niemieckich Dornierów.

Dobrze by było docenić okazję i wysiłki organizatorów liczną obecnością polskich bander. Udział nie-żeglarzy też na pewno mile widziany.

Do zobaczenia w Cowes !!!

Jerzy Knabe (2)



Samotnie wyszedł w rejs, z którego się już nie wraca, nasz Brat

Przemek Englert (66)

Na łodzi magister inżynier górnik. O czwartej, przed świtem, 14 Marca 2002 zadusił go rak płuca. Rozstaliśmy się 10 godzin wcześniej, a byliśmy w przyjaźni od roku 1940

Bolek (1)

OGŁOSZENIE: POSZUKUJEMY KUFRA, SKRZYNI, STAREJ WALIZY NA SKARB I DOKUMENTY SEKRETARIATU

